

Holandia: Anne van Voorthuizen (37) Everdien Hagen:(40)

Wspólnota jest miejscem świętowania i żałoby

Everdien Hagen jest pastorką w kościele protestanckim, w wielokulturowej społeczności dotkniętej biedą w Hadze. Razem ze swoją partnerką od ponad trzech lat tworzy rodzinę zastępczą dla dwóch chłopców. Dziesięć lat temu Everdien Hagen i jej partnerce udzielono błogosławieństwa w jej parafii. Świątowała ten dzień w swoim mieście, Uitgeest-Akersloot, urządzając ogromną imprezę. Wydarzenie to było pierwszym błogosławieństwem dla pary homoseksualnej, a Everdien była pierwszą pastorką, która dokonała tego pośród własnej wspólnoty kościelnej.

Hagen: Wspólnota kościelna jest dla mnie ważna.

Interesująca jest możliwość obserwowania tego, jak inni reagują na jej homoseksualność. Ona nigdy nie pozwala, żeby ją to zniechęciło. Z każdym kolejnym razem odnajduje siłę, by się nie ukrywać.

Pod koniec swoich studiów teologicznych, spotkała pastorkę, która w tajemnicy związała się z inną kobietą. To właśnie zrodziło w niej przekonanie, według którego sama nigdy nie zgodziłaby się żyć w sekrecie przed innymi ludźmi.

Hagen: Kościół uświadamia nam na co dzień, że należy nam się wolność, że każda ludzka istota na tym świecie ma swoje miejsce, w którym może żyć pełnią życia i spełniać się przed obliczem Boga, dlatego nie mogę prowadzić życia w wiecznej tajemnicy.

Hagen pracowała już dwa lata w parafii Uitgeest-Akersloot, kiedy zdecydowała się na pobłogosławienie jej związku z partnerką przed wspólnotą swojego kościoła. Obie mieszkały obok kościoła. Zanim ceremonia się odbyła, przez ponad półtora roku trwała gorąca dyskusja pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami. Od samego początku Hagen i jej partnerka podjęły starania, aby udało się pobłogosławić ich związek i uzyskać zgodę wspólnoty.

W pierwszej kolejności powiedziały o swoich planach ludziom, których przychylności były niemal pewne: przewodniczącemu rady kościoła i znajomemu pastorowi. Z czasem informowały coraz większą liczbę osób. Jak się okazało największy problem stanowiła rada kościelna.

Czy nie możecie zawrzeć związku małżeńskiego w jakiejś kaplicy we Francji? - spytał jeden z członków rady. Jednak dla niej ceremonia we własnym kościele była bardzo ważna.

Hagen: Wspólnota jest dla mnie miejscem, gdzie ludzie świętują i pogrążają się w żałobie nad wszystkim, co jest dla nich ważne. Jeśli żyjesz w sekrecie, a ukochana dla ciebie osoba umiera, nie masz wspólnoty, wraz z którą będziesz mogła ją opłakiwać. Ta myśl zawsze dotykała mnie głęboko. Taka sytuacja nie powinna zdarzyć się nikomu. Dla mnie dziwnym

byłoby, nie móc być wdzięcznym za swój związek w kościele, do którego przynależę, ponieważ w tym właśnie miejscu czuję się jak w domu. Dlatego też chciałam świętować moją miłość do drugiej kobiety właśnie tutaj.

Dyskusja na temat błogosławieństwa związków lesbijek w kościele wpłynęła na jej postrzeganie pewnych spraw:

Hagen: Kościół jest zbyt często powiązany z grupą tradycyjnych, znudzonych życiem ludzi. Według mnie jest dokładnie na odwrót. Odkryłam, również w biblijnych przypowieściach, że miłość Boga lubi zaskakiwać. Jest On otwarty na każdego człowieka, bez względu na jego pochodzenie społeczne czy moralność. Łamie wszystkie bariery. Bóg zachęca nas do przekraczania granic, byśmy byli razem w miłości i niespodziewanym miejscu z pełnią możliwości. Jestem dumna, że mogę dodać coś od siebie!

Błogosławieństwo związku Hagen miało wielkie znaczenie ze względu na jej status społeczny. Członek pewnej rady kościelnej w Holandii napisał petycję, sprzeciwiając się pobłogosławieniu związku, Hagen i jej partnerka musiały pisać w swojej obronie. W odczuciu pastorki, jej status społeczny miał być największym argumentem obronnym.

Hagen: Każda osoba heteroseksualna może pobrać się w przeciągu trzech tygodni w kościele. A dla nas, dla których życie skupione jest na wierze i kościele, nie ma już miejsca na związek? Wielu ludzi myślało: 'Oh! Więc to też jest możliwe!' Była to dla nich zachęta i uwolnienie w podążaniu swoją własną ścieżką. Ludzie zaczęli mówić otwarcie o swoich doświadczeniach z molestowaniem seksualnym lub problemach z chorobami psychicznymi. Starszy pan z parafii, który jest gejem, powiedział mi, że ma AIDS. Nasze świadectwo pozwala im pomyśleć: „Zawsze jest jakiś sposób, nawet jeśli jest on czasami trudny”. Poprzez bycie otwartym na ludzi, tworzysz więcej przestrzeni dla innych. To czyni społeczeństwo bardziej otwartym.”